



UNIwersytet  
PRZYRODNICZY  
WE WROCLAWIU

# Zmiany klasyfikacji uziarnienia i Systematyki Gleb Polski - perspektywy uwzględnienia w bonitacji gruntów rolnych i leśnych

Cezary KABAŁA

Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu  
Instytut Nauk o Glebie i Ochrony Środowiska

„60-lecie Gleboznawczej Klasyfikacji Gruntów na terenie powiatu jeleniogórskiego”  
Wojanów k. Jeleniej Góry, 5-7 września 2017

# Czy zmiany są potrzebne i czemu mają służyć?

Od dłuższego czasu było oczywiste, że zapisy rozporządzeń z 1957 roku są archaiczne i domagano się ich unowocześnienia.

- Najgłośniej podkreślano archaiczność procedur, w tym brak organów i instytucji, które upoważnione były do przeprowadzania klasyfikacji.
- Ciszej mówiono o potrzebie wprowadzenia nowych kategorii gruntów, np. na zrekultywowanych terenach pogórnicznych.
- A najciszej (poza gremiami naukowymi) mówiono o zakonserwowanej metodyce opisu i klasyfikacji gleb...

## Nowe rozporządzenie dot. klasyfikacji gruntów

Niejako w odpowiedzi na te potrzeby, w 2011 roku wydane zostało nowe rozporządzenie zawierające tabelę klas gruntów i uwspółcześnione procedury gleboznawczej klasyfikacji gruntów.

Czy spełniło ono pokładane oczekiwania?

Na pewno poprawiono niektóre ewidentne archaiczności w procedurach oraz dodano wiele potrzebnych elementów w tabeli klas gruntów.

Ale akurat w metodyce i terminologii opisu i klasyfikacji gleb podjęto działania powierzchniowe lub nawet bardziej zagmatwano sytuację klasyfikatora.

# Podstawowy problem nowej tabeli klas gruntów

Zasady bonitacji wprowadzone w latach 1956/1957 i uzupełnione w 1963 r. odnosiły się do **aktualnego** stanu wiedzy i terminologii obowiązującej w gleboznawstwie polskim.

Owszem, masowa skala bonitacji wymusiła pewne uproszczenia, ale oznaczenia poziomów, pojęcia systematyczne (typologia) i klasyfikacja uziarnienia bazowały na obowiązujących wówczas podziałach Polskiego Towarzystwa Gleboznawczego.

Tymczasem rozporządzenie z 2011 roku wprowadza wybiórczo nowszą terminologię gleboznawczą, bez precyzowania jej podstawy (systematyki), co doprowadziło do wymieszania pojęć starych i nowych oraz braku jasności, na jakich zasadach opiera się opis i rozpoznawanie gleb w nowej tabeli klas gruntów.

# Przykładowe problemy klasyfikacyjne

- Na jakiej podstawie klasyfikator ma odróżniać gleby bielcowe i płowe, jeśli w starej tabeli pojęcia gleb płowych nie było, a w nowej nie zostało wyjaśnione? (podobnie: rozróżnianie gleb brunatnych i rdzawych)
- Załóżmy, że klasyfikator wie, że gleba płowa ma poziom wzbogacony w ił. Ale na jakiej podstawie ma rozpoznać poziom wzbogacenia: na podstawie ilościowej różnicy zawartości iłu? sekwencji poziomów A-E-Bt? samej obecności otoczek/nacieków ilastych w poziomie Bt?

# Domyślna terminologia i wirtualna klasyfikacja?

Skoro rozporządzenie tego nie precyzuje, to:

- jedni twierdzą, że należy iść z duchem czasu i stosować symbolikę i zasady zgodne z obecnie obowiązującymi systematykami
- inni uważają, że należy trzymać się oryginalnych zasad uściślonych w 1963 roku.

Kto ma rację?

W obecnej sytuacji – żadna ze stron.



## Domyślna terminologia i wirtualna klasyfikacja?

- Swobodne przejście na nową systematykę jest niemożliwe bez zmiany klasyfikacji uziarnienia w tabeli klas gruntów. Nowe definicje niektórych gleb (płowych, brunatnych, rdzawych, wertisoli) zależą od uziarnienia. Zatem ustalenia dotyczące typologii gleb i uziarnienia muszą być rozwiązane **jednocześnie**.
- Pozostać przy zasadach z 1963 roku też nie można, bo wtedy nie wyróżniano podstawowych typów – gleb płowych i rdzawych. Niektórzy stosują oznaczenia pośrednie, z lat 70-tych (powiązane z metodyką mapy glebowo-rolniczej). Ale dlaczego te oznaczenia, wprowadzone do bonitacji **nieformalnie**, miały by być lepsze niż te stosowane obecnie gleboznawstwie polskim i światowym?

# Domyślna terminologia i wirtualna klasyfikacja?

Więcej:

w tabeli klas gruntów mnóstwo jest odniesień do materiałów macierzystych gleb, struktury gleby, podmokłości, oglejenia, stopnia degradacji materiałów torfowych/mułowych itd., które nie są wyjaśnione ani skwantyfikowane (zeskalowane) w rozporządzeniu, ani też rozporządzenie nie podaje na jakiej podstawie mają być one rozpoznawane i kwantyfikowane przez klasyfikatorów – przez wszystkich jednakowo, jak Polska długa i szeroka...



# Klasyfikator gruntów – ekspert czy ekspert-historyk?

- W mojej prywatnej ocenie doszło do kuriozalnej sytuacji, że klasyfikator gruntów nie tyle ma się posługiwać „uproszczoną” lub „tradycyjną” wersją gleboznawstwa, co ma **udawać**, że nie wie, że w gleboznawstwie polskim dokonał się postęp i wprowadzono istotne zmiany... Czyli ma udawać, że gleboznawstwo w swoim rozwoju zatrzymało się na roku 1963!
- Doszło zatem do przykrego rozdźwięku: ci którzy na pierwszym roku studiów geodezyjnych, rolniczych, geograficznych czy innych nauczyli się współczesnej terminologii i systematyki gleb, stając się profesjonalnymi klasyfikatorami mają się do tej wiedzy nie przyznawać, bo obowiązuje konglomerat pojęć „tradycyjnych” z lat 50/60-tych...
- **Czy to dobry model kształcenia ekspertów?**

# Podstawy merytoryczne klasyfikacji gruntów

- Niektórzy wyrażają nawet zdziwienie, że w czasach wszech-dominacji prawników szukających kruczków prawnych nikt jeszcze nie podważył merytorycznych podstaw i obiektywności obecnie wykonywanych klasyfikacji lub reklasyfikacji...
- Wiemy z czego to wynika: z zaufania społecznego, że klasyfikacje wykonują nowocześnie wykształceni eksperci.
- Oczywiście **nie kwestionuję profesjonalizmu ani wykształcenia** klasyfikatorów gruntów, lecz zdecydowanie uważam, że podstawy merytoryczne gleboznawczej klasyfikacji gruntów powinny być (po pierwsze) precyzyjnie zdefiniowane oraz (po drugie) zdefiniowane zgodnie ze współczesnymi trendami w gleboznawstwie polskim i światowym.
- Leśnicy-siedliskoznawcy są na bieżąco...

## Czy ja proponuję rewolucję?

- **Nie, ale trochę tak**
- Nie mam wątpliwości że większość klasyfikatorów gruntów zna „starą” i „nową” symbolikę oraz terminologię gleboznawczą, i często ja miesza, a więc przejście na nowe reguły byłoby kwestią krótkiego kursu „przypominającego” i ujednolicającego zasady dla wszystkich klasyfikatorów w kraju.
- Nie mam też wątpliwości, że większość klasyfikatorów przyjęłaby z zadowoleniem jednolitą **Instrukcję** do opisu, klasyfikacji oraz bonitacji gleby (a także kartografii)

## Czy ja proponuję rewolucję? Trochę tak...

- Żeby napisać Instrukcję, najpierw trzeba uzgodnić, na czym się ona opiera.
- **Nie da się napisać profesjonalnej instrukcji do obecnej tabeli klas gruntów**, bo obnażyłaby ona brak oparcia terminologii w jakiegokolwiek klasyfikacji/systematyce gleb!
- A więc chcąc przygotować profesjonalną instrukcję gleboznawczej klasyfikacji gruntów, trzeba jednocześnie zmienić tabelę klas gruntów, gdyż:
  - trzeba „wyprostować” w niej terminologię typologiczną oraz
  - zmienić **klasyfikację uziarnienia**



UNIwersytet  
PRZYRODNICZY  
WE WROCLAWIU



**International  
Decade of Soils**  
2015-2024



Dziękuję za uwagę